

Z POGRANICZA JĘZYKOZNAWSTWA

ROXANA SINIELNIKOFF

Przezviska mieszkańców Karczewa¹⁾

Przezviska od wieków spełniały w nazewnictwie osobowym ważną, a zarazem bardzo różnorodną rolę.

1. Po pierwsze stanowiły one najdawniej-szy typ nazwisk.

Możemy przekonać się o tym, sięgając do najstarszego zabytku języka polskiego — *Bulli gnieźnieńskiej*. W łacińskim tekście przywileju, wydanego w roku 1136 przez papieża Innocentego II dla arcybiskupstwa w Gnieźnie, pojawiają się liczne polskie nazwy wsi i osiedli, wchodzących w skład dóbr kościelnych oraz nazwy ludzi tam zamieszkujących. Jedni znani nam są z imienia, np. *Piotr, Miłowan, Sulistaw*, inni natomiast z przezviska: *Broda, Jeź, Białowqs* i temu podobne.

O tym, czy przezvisko stawało się nazwiskiem, decydował najczęściej przypadek. Jeżeli syn dziedziczył przezvisko ojca, przekształcało się ono w nazwisko rodowe, jeżeli nie — ginęło razem z jego właścicielem.

Nazviska o typie przezvisk, nawet dawne i szanowane (np. *Ciołek, Czayka*), niejednokrotnie stawały się źródłem niewyczerpanych conceptów i żartów. Komizm onomastyczny polegający na zabaw-

nej, świetnie wyzyskanej grze słów zapoczątkował u nas J. Kochanowski w znanej fraszce *O kozie*.

*Kozieł, kto go zna, piwszy do północy,
Nie mógł do domu trafić o swej mocy;
Ujrzawszy kogoś: „Słuchaj, panie młody,
Proszę cię, nie wiesz ty mojej gospody?”
A ten: „niech cię znam, tedy się dowiewa”.
„Jam — pry — jest Kozieł”. „Idźże spać
do chlewa!”²⁾*

O tym, że anegdota, wyzyskana we fraszce Jana z Czarnolasu, znana była dosyć powszechnie, świadczy przytoczenie jej przez Ł. Górnickiego w *Dworzaninie polskim* prawie dwadzieścia lat wcześniej, niż ukazała się ona drukiem. Według Górnickiego p. Kozieł nie pił, lecz po przyjeździe do Wizny³⁾, dawnego starostwa grodowego od razu udał się do sądu. Gdy wyszedł o zmroku, począł szukać gospody, w której miał nocować „Owa pytając się to tego, to owego, trefi na jakiegoś pacholka i mówi mu: „Towarzyszu, nie wiesz, gdzie tu moja gospoda?” A on rzekł: „A ktoś ty?” Odpowiedział mu: Jam jest Kozieł: A pacholek zaraz: „Kiedyś kozieł, tedy w chlewie twa gospoda”. A tę rzecz pan Jan Kochanowski w swoich fraszkach barzo trefnie wierszem powiedział⁴⁾.

2. Przewiska były także używane w celu bliższego określenia nazywanej osoby wtedy, gdy samo nazwisko było czy też wydawało się niewystarczające.

Wśród rodzin arystokratycznych, odgrywających znaczną rolę historyczną, takie osobiste przydomki spełniały pożyteczną funkcję wygodnego i charakterystycznego zarazem oznaczania osób, które inaczej trzeba by określać kilkoma imionami, patronimicum, gałęzią rodu, herbem itd.; tak więc rozmaici Radziwiłłowie słyną jako: *Stary* (†1509), *Jatmużnik* (†1519), *Amor patriae* (†1522), *Brodaty* (†1522), *Czarny* (†1565), *Rudy* vel *Rufus* (†1584), *Piorun* (†1603), *Sierotka* (†1616), *Pogrobowiec* (†1751), *Panie Kochanku* (†1790), *Rybienko* (†1762), a podobne oznaczenia spotykamy także wśród szeregu innych rodów⁵⁾.

Oczywiście, wymienione tu przewiska pełniły także rolę czynnika charakteryzującego daną osobę (*Brodaty*, *Pogrobowiec*).

3. Wreszcie przewisko może być nadane komuś ze względów ekspresywnych lub ekspresywno-komunikatywnych.

Należą tu np. nazwy nadawane nauczycielom w gwarze uczniowskiej (*Krowa*, *Calvus* «łysy» — aluzja do wyglądu, *Plecha* — nawiązanie do przedmiotu nauczania), lub nazwy używane w różnego rodzaju zamkniętych środowiskach w stosunku do ich członków, najczęściej przełożonych. Przewiska te nie tylko bliżej określają, często w sposób dowcipny, a nierazdo złośliwy, daną osobę, lecz także pełnią rolę nazw zastępczych, tajnych, nie dla wszystkich zrozumiałych. Ich funkcją dodatkową, pozajęzykową jest ściślejsza integracja społeczności używającej danej nazwy — tylko wajemniczeni wiedzą, że *Kapusta* — to dyrektor.

Również i te przewiska mają bardzo stary rodowód. Posługiwano się nimi zarówno w tajnej, jak i miłosnej korespondencji od dawna, np. król Jan Sobieski w listach do Marysienki podpisywał się jako *Celadon* lub *Sylwandr*, posługując się imionami tkliwych kochanków z modnej w owym czasie powieści *Astrea*⁶⁾, Marysienka to *Astrea*, *Róża*, *Jutrzenka*

lub *Bukiet*, jej pierwszy mąż Jan Zamojski — *Fujara*, Gryzelda Wiśniowiecka — *Basetta*⁷⁾.

Jedną z miejscowości, gdzie do dziś przewiska funkcjonują prawie na równi z nazwiskami jest Karczew, miasteczko leżące w odległości 27 km od Warszawy, nad strumykiem zwanym Jagodną, 2 km na wschód od prawego brzegu Wisły. Miasteczko cieszące się od roku 1548 prawami miejskimi, które otrzymało z rąk króla Zygmunta Starego.

Jak podaje p. Maria Trzaskowska-Samsel, nawet w listach adresowanych przez urzędników Rady Narodowej niejednokrotnie obok nazwiska odnajdujemy dopisane przewisko, mające tam niemal status przydomka. Niemal — bo nie jest przecież uwzględniane w oficjalnych dowodach tożsamości.

Żyje natomiast pełnym życiem w kontaktach sąsiedzkich i towarzyskich, często z pominięciem nazwiska, które wyraźnie znajduje się w cieniu, a nawet czasem, w prywatnych stosunkach bywa nieznanne lub zapomniane.

Dlaczego tak jest i jaką funkcję pełnią przewiska w Karczewie? Przewiska używane w Karczewie należą do drugiej spośród trzech wyżej wymienionych grup i służą do lepszej identyfikacji mieszkających tam ludzi. Tak się dziwnie składało, że na przestrzeni mniej więcej dwustu lat (1734—1920) obywatelami Karczewa byli prawie sami Trzaskowscy. Wtedy to do najczęściej spotykanych nazwisk należały:

Trzaskowski	98	rodzin
Olszewski	19	„
Dąbrowski	16	„
Trzepakko	14	„
Kamiński, Siwak	12	„
Kielakiewicz, Kuć, Kwiatkowski	11	„
Grzanka	10	„ ⁸⁾

Inne nazwiska były własnością już tylko nielicznych rodzin. Również obecnie, choć minęło przeszło 60 lat i nad Karczewem przewaliła się burza drugiej wojny światowej z wszystkimi jej konsekwencjami, częstość występowania wymienionych tu nazwisk jest prawie taka sama.

Ponieważ przytoczone wyżej dane zaczerpnięte zostały z parafialnych akt chrztów, ślubów i zgonów, obejmowały tylko ludność chrześcijańską. Nie zachowały się natomiast źródła dotyczące nazwisk obywateli żydowskich, choć echa stosunków między obiema grupami ludności wyraźnie pobrzmiwają w niektórych współczesnych przezwiskach, do czego jeszcze później powrócę.

Jeżeli więc w Karczewie na każdej ulicy, ba, nieraz w jednym domu, mieszkało po kilku Trzaskowskich, trzeba było ich jakoś bliżej określić. A jeżeli zaczęło się używać przezwisk w stosunku do ludzi o jednym nazwisku, nie było powodów, aby nie nadawać ich także innym mieszkańcom.

Jakie były podstawy obdarzania ludzi takim a nie innym przezwiskiem?

1. Najczęściej brano pod uwagę właściwości zewnętrzne danej osoby.

To kryterium jest tak stare, jak samo przezwisko. Przecież już w *Bulli* z r. 1136 brodatego chłopca nazywano *Brodą*, a mającego jasne lub siwe i pewnie okazałe wąsy *Białowąsem*. Podobnie w Karczewie.

Baleron — to ktoś gruby i niski

Baranek — kędzierzawy

Bebeszek — bardzo chudy

O człowieku zwanym *Bebeszkim* mawiano, że ma „bebeszki przyschnięte do krzyża”. Oczywiście przezwisko to mogło powstać tylko w środowisku, w którym znane było powyższe powiedzenie.

Cyganek — śniady

Koścyrka — kulawy

Koścyrką przezwano człowieka utykającego na nogę, którą sobie dwukrotnie łamał podczas gry w piłkę nożną. Przezwisko *Koścyrka* powstało na skutek kontaminacji dwu podstaw słotwórczych: *kostyra* i *kuścikać*. Z wyrazem *kostyra* «namiętny gracz w karty, karciarz» omawiany derywat związany jest formalnie *kostyr* + *ka*, natomiast jego znaczenie człowiek kulawy, utykający nawiązuje do czasownika *kuścikać*, z którego pochodzi też miękkie *ś* na miejscu spodziewanego

(ze względu na podstawę słotwórczą *kostyra*) *s* twardego.

Krótki — niskiego wzrostu

Kruk — czarnowłosy

Łasiczka

Charakterystyczną cechą, którą się wyróżniał przezwany, była zbyt mała głowa w stosunku do całej sylwetki. Stąd wzięło się porównanie do łasicy, drapieżcy o podobnych proporcjach ciała. Dla złagodzenia tego przezwiska lub stworzenia pewnego dystansu do nazwy zwierzęcia przezwisko ma formę zdrobniałą.

Łepok — mający dużą głowę

Łabędź — o wyniosłej postawie

Mamut — potężnie zbudowany

2. Nazwiska tworzone także od właściwości wewnętrznych osób:

Błażej — błazen, figlarz

Imię *Błażej* pochodzi od łac. *Blasius* «prosty», w tym wypadku etymologia ludowa związała je z rzeczownikiem *błazen* i w taki sposób powstało przezwisko człowieka, który lubił błaznować i płać figle znajomym.

Na uwagę zasługuje tu oboczność *ż* (*Błażej*) do *z* (*błazen*). Okazuje się, że w tym ostatnim wyrazie od bardzo dawna znane były dwie formy: *błazen* i *błażen*, występujące często na przemian nawet u tego samego autora. Wspomniany już wyżej Ł. Górnicki używał np. postaci *błażeństwo* obok *błazen*, *błaznowie*⁹⁾. Wahania w wymowie *ż||z* na terenach mazurzących, a Karczew leży właśnie na takim terenie, często sprzyjają preferowaniu formy *z* *ż* (hiperpoprawność typu *u nasz*, *u wasz*), co z kolei ułatwiło pomieszczenie imienia *Błażej* z rzeczownikiem pospolitym *błazen*.

Bajda — plotkarz

Jako jedyne znaczenie wyrazu *bajda* SD¹⁰⁾ podaje «wiadomość lub opowiadanie zmyślane, nieprawdopodobne, wyssane z palca, nie mające sensu; bajka, brednia, bzdura, głupstwo, kłamstwo, plotka», np. „Stary służący mecenasa Mikołaja (...) opowiadał w ciemnej piekarni dzieciom bajdy straszne i piękne”. Jastr. Mick. 9. Natomiast człowiek opowiadający bajdy

to według tegoż słownika *bajduła* lub *bajduś* w wyrażeniu *klituś-bajduś*. W Karczewie Kwiatkowski, gawędziarz i gaduła, został przezwany po prostu *Bajda*.

Cwaniak — sprytny, zaradny

Kiepeła — mądry, zaradny

Przezwiśko *Kiepeła* powstało od zapożyczonego z jidisz rzeczownika *kepete* «głowa», pisanego w polskiej prasie XIX-wiecznej *kiepele* lub *kepete*, *mieć kiepełę* «mieć głowę, być zaradnym, mądrym, życiowym»: „Ho, ho ja zawsze mówiłem, że on ma *kepete*”. Mucha 1898, nr 42, s. 5; „Musi mieć fajną *kiepele*, nada się, nada się, — pomyślała z zadowoleniem”. Mer Kaw. 158. SgwW¹¹).

W przezwiśku z Karczewa omawiany rzeczownik wystąpił w formie spolszczonej, dostosowanej do polskiego modelu słowotwórczo-fleksyjnego jako *Kiepeła*.

Robotnik — pracowity

Szajs — o małej wartości moralnej

Święty

Człowiek ten przezwiśko swoje zawdzięcza zarówno wyglądowi zewnętrznemu — był chudy, mizerny, skulony, jak i obojętności w stosunku do spraw życia codziennego. Jest to nawiązanie do średnio-wiecznego jeszcze wzorca świętych, kiedy to asceza była niejednokrotnie wyżej ceniona od miłości bliźniego.

3. Podstawą do utworzenia przezwiśka mógł być także wykonywany zawód:

Blacharz

Bednarz

Golibroda — fryzjer

Gołębiarz — miłośnik i znawca gołębi

Kicha — handlujący wędliną i kaszanką

Kominiarka — córka kominiarza

Kokoszka — handlująca drobiem

Mlycorz — młeczkarz

Sitny — piekarz wypiekający głównie chleb sitkowy

Sygnaturka — kościelny

Wszystkie te przezwiśka odnoszą się do zawodów i zajęć tak niegdyś charakterystycznych dla małego miasteczka. Ich wykonawcy przesuwają się przed naszymi

oczami jak aktorzy z teatru, w którym na zawsze zawieszono spektakle.

Młeczkarz rozwożący mleko do sklepików i do domów — stuk końskich kopyt po bruku i dzwoniące podrygujących na wozie blaszanych baniek. Piekarz, (*Sitny*) znany z najlepszego chleba, jak tam mówiono, sitnego. Trafiał on na półki małych piekarenek przeważnie dopiero po południu i wtedy zapach jego, służąc klientom za drogowskaz, rozchodził się daleko po rynku i przyległych do niego uliczkach. Boję się, że młodzi czytelnicy w ogóle już nie wiedzą, jak może pachnieć chleb sitkowy. A dalej *Kokoszka* — kobieta handlująca drobiem i *Kicha* — mistrz cechu rzeźnickiego, specjalista od kaszanki. Trzeba pamiętać, że Karczew miał zawsze dobre wyroby mięsne, a w okresie okupacji był prawdziwym, oczywiście tajnym, zagłębiem wędliniarskim, z którego, nie bacząc na rewizje i łapanie, dowożono towar do Warszawy.

A z innych zawodów — blacharz, nie, nie współczesny wyklepujący karoserie samochodów po wypadku, ale taki zwykły latający zerwane przez wiatr dachy i lutujący rozlatujące się rynny czy balie. Bednarz robiący beczki na kapustę i kiszzone ogórki (najlepsze dębowe). Fryzjer damski i męski — *Golibroda*, do którego zachodziły nie tylko miejscowe eleganki, ale także przyjeżdżający na jarmark chłopci, żeby pozbyć się tygodniowego zarostu (stąd przezwiśko). Wreszcie kościelny *Sygnaturka* — świadek i uczestnik chrzców, ślubów i pogrzebów chrześcijańskiej części Karczewa.

4. Niektóre przezwiśka powstały po prostu z przekręconego nazwiska lub imienia.

Ten sposób nazywania ludzi znany był od dawna. Joachim Rheticus, Niemiec, wybitny astronom i matematyk współczesny Kopernikowi i uznający jego teorie, zwany był przez znajomych *Heretykiem*¹²). W Karczewie Balińskiego przezywano *Balasem*, Kociszewski nosił przezwiśko *Kocięcia*, a Nordenburg — *Hamber*.

Świadektwo mieszkańców Karczewa

wiąże przezwisko *Bajzelek* z nazwiskiem majstra Bajzy, u którego terminował tak nazywany i którego chętnie naśladował. Wydaje się jednak, że na ostateczny kształt tego przydomka wpłynęło także powiązanie (formalne, słuchowe) z wyrazem *bajzel*. *Bajzelek* jest więc zdrobnieniem od podstawy słowotwórczej będącej kontaminacją nazwy własnej *Bajza* i rzeczownika pospolitego *bajzel*.

Również zdrobniałe lub przekręcone imiona stawały się przezwiskiem. W tym wypadku podstawą było albo imię ojca, albo imię samego nosiciela danej nazwy.

Do grupy pochodników odojcowskich należą:

- Janeczek* — syn Jana
- Luto* — syn Lucjana
- Szymanek* — syn Szymona

W formie *Szymanek* zwraca uwagę wyrównanie do takich zdrobnień, jak *Janek*, *Franek* (*Szymanek* zamiast *Szymonek*).

Ksawrzak — syn Ksawerego

Podstawę tego przezwiska stanowi ludowe brzmienie imienia *Ksawery* — *Ksawer*, które po odrzuceniu *-y* zaczęło odmieniać jak inne znane imiona zakończone na *er* (*Aleksander* — *Aleksandra*), *Ksawer* — *Ksawra*, stąd *Ksawrzak*.

Przezwiska tworzone od imienia osoby nazywanej występują na ogół w formie zdrobnień, niejednokrotnie odbiegających od powszechnie przyjętych.

- Geniućko* od Eugeniusz
- Dańcio* od Daniel
- Kańko* od Kazimierz

5. Częściej jednak przezwisko powstanie swoje zawdzięczało nie przekręconym nazwiskom lub imionom, lecz źle wymawianym lub często używanym wyrazom.

Czekam lub *Czekamek*

Tak nazywany, grając w pokera, często rezygnował z możliwości wejścia, mówiąc: *czekam*. Wyraz ten w nie zmienionej formie stał się jego przezwiskiem, a także podstawą słowotwórczą do innego wariantu tej nazwy, jaką był rzeczownik *Czekamek*.

I tu się nasuwa analogia do zwyczajów sprzed przeszło czterystu lat. Król Zyg-

munst August, monarcha mądry i łaskawy, miał ten obyczaj, że każdą sprawę odkładał, choćby do jutra i stąd zwano go na dworze (oczywiście w tajemnicy przed Jego Miłością) *Dojutrzkiem*. A nawet opowiadano na ten temat anegdota, dla niepoznaki mianując króla np. wojewodą. Jedną z nich znajdujemy w Księdze wtórej *Dworzanina*, poświęconej żartom i dowcipom.

„I trefiło się raz, że w drodze, dla koni [wojewoda], stanąć kazał; tak że kiedy i rydwan, w którym panny siedziały, stanąć za kolebką musiał, spytała (...) panna sługi, czemuby stano. Odpowiedział jej: „Dla koni — prawi — JM. stanąć kazał”. A ona: „Dziwna rzecz, iż tego JM. do jutra nie odłożył”.

Ewont

Przezwisko powstałe od przekręconej nazwy papierosów *Giewont*. Czy *Ewont* był namiętnym palaczem *Giewontów*, trudno obecnie ustalić, w każdym razie tak wymawia tę nazwę.

Kupcio

Przezwisko *Kupcio* powstało od zwrotu *kup coś*, który w ustach dziecka zwracającego się do matki z taką właśnie prośbą brzmiał *kup cio*. Ponieważ chłopiec często to powtarzał, nazwano go *Kupcio*. Wyraz *Kupcio*, chociaż z pochodzenia jest zrostem, ma postać analogiczną do takich zdrobniałych imion, jak *Wacio*, *Stefcio* i dlatego dobrze może pełnić funkcję przezwiska.

Matus

Chłopiec służący do mszy św. pomylił tekst ministrantury i zamiast *sanctus* powiedział *matus*. Od tego czasu koledzy, a następnie znajomi, nazywali go *Matusem*.

Siacharo

To przekręcony wyraz *choroszo*, tak wymawiany przez właściciela przezwiska.

6. Przezwiska tworzone nawet od ulubionych potraw ich nosicieli.

Boszcz (Barszcz) — barszcz

Mleczko

Pituch

Pituch (obok *Siacharo*) należy do tych, nielicznych zresztą, przezwisk, których

podstawą słowotwórczą są wyrazy obce. Rosyjski rzeczownik *pietuch* «kogut» w polskiej pisowni fonetycznej ukazującej zjawisko ikania (e w pozycji przed akcentem ulega redukcji i ma wymowę zbliżoną do i) został potraktowany jako nazwa własna. Przezwisko *Pituch*, jak twierdzą osoby znające jego genezę, wzięło się stąd, że tak nazywano często mówił do matki „daj mi pitucha”, mając na myśli jakąś (nie wiemy już jaką) potrawę z koguta (kury).

Plako

Chłopiec od najmłodszych lat lubił wszelkie mączne potrawy: kluski, placki. Tym ostatnim zawdzięcza też swoje przezwisko. Być może, że wzorem dla wyrazu *Plako* były takie oboczności jak:

Zbycho — Zbyszek

Stacho — Staszek

Plako — placek

choć pełnej analogii trudno się tu dopatrzeć.

Przezwiseka tworzone od ulubionych potraw wprowadzają nas w atmosferę sąsiedzkiej zażyłości, która pozwala nie tylko podpatrywać obyczaje współmieszkańców, ale niekiedy nawet uchylić pokrywki garnka stojącego na piecu i sprawić, że na ogół wiadomo, co lubią dzieci z naszego podwórka i mężowie znajomych z pobliskich sklepików.

7. Przezwiseka jasełkowe.

W okresie świąt Bożego Narodzenia nie mogło się obyć bez jasełek. Dzieci od dawna uczyły się swoich ról, kleiły z kolorowego, glansowanego papieru korony dla Trzech Króli i Heroda, a ich mamy, przejęte występami syna czy córki, pomagały robić anielskie skrzydła i użyczają połyskujących srebrem i złotem kap z tapczanów na stroje co ważniejszych postaci. Potem odbywało się przedstawienie, a po nim przez wiele dni komentowano występy młodych artystów. — Że też ten Herod musiał roześmiać się w najmniej odpowiedniej chwili! — Zosia, jako aniołek, wyglądała naprawdę prześlicznie! — A czy pani widziała, że Król Baltazar miał dziurę w skarpetce? W rezultacie imiona bohaterów jasełkowych na długo,

a nieraz na całe życie przywierały do odtwarżających ich aktorów, np.:

Aniol, Herod, Szatan (Szatanek)

Podwójna postać ostatniego przezwiseka wiąże się z tym, że tak nazywany grał rolę diabła jako mały chłopiec. Groźna nazwa *Szatan* nie bardzo wtedy do niego pasowała, nazywano go więc *Szatankiem*, dopiero gdy dorósł, został *Szatanem*.

8. Przezwiseka kobiet.

W całym materiale zebranym na terenie Karczewa są jedynie dwa przezwiseka kobiece: *Kominiarki* — córki kominiarza i *Paniola* czyli paniusia. Kobieta tak nazwana ładnie się ubierała, lubiła dobrze zjeść, a czasem nawet wypić. Ponieważ handlowała mięsem, które sprzedawała w Warszawie, miała zarówno możliwość śledzenia aktualnej mody, jak i możliwości finansowe, aby za tą modą nadążyć.

Mieszkańcy Karczewa ocenili to, nadając jej przezwisko *Paniola*, którego podstawą słowotwórczą jest *pani*, przyrostkiem zaś *-ola*. Cały wyraz powstał prawdopodobnie jako formacja analogiczna do modnego niegdyś imienia *Mariola*.

9. Trudno sobie wyobrazić małe, przedwojenne miasteczko bez Żydów.

Również w Karczewie byli oni właścicielami prawie wszystkich sklepów, zajmowali się krawiectwem, piekarstwem, a także prowadzili niekiedy rozległe interesy handlowe, sięgające daleko poza miasto. Dziś postać o ascetycznej, brodatej twarzy, w długim czarnym chałacie i małej czapce należy do dawno minionej przeszłości. Jak dalekie echa tamtych lat brzmią dziś przezwiseka utworzone od żydowskich nazwisk lub imion, będące świadectwem powiązań między tak odległymi pod względem kulturowym, a tak jednak bliskimi sobie grupami mieszkańców Karczewa. Oto one:

Guci

Właściciel tego przezwiseka uzyskał je dzięki częstym odwiedzinom w sklepie Żydówki mającej na imię Gucia. — Lecę do Guci — mówił znajomym i stąd jego samego nazwano *Guci*.

Azyk

Azyk zawdzięczał swoje przezwisko interesom prowadzonym z Zydem Ajzykiem, a także dużym zdolnościom, jakie w tej dziedzinie przejawiał. Udało mu się dzięki nim dorównać w sprycie żydowskim kupcom, co znalazło swoje odbicie w nadanym mu przezwisku.

Abramek

Pewna rodzina w Karczewie pozostawała w zażyłych stosunkach z Zydem Abramem, który, jak się wydaje, wspomagał ją materialnie. W wyniku tego jeden z członków rodziny otrzymał przezwisko *Abramek*. Deminutywna forma może tu być wykładnikiem różnych treści: zależności od Abrama «podopieczny Abrama», bliskich związków z Abramem (por. *Janeczek* «syn Jana», *Szymanek* «syn Szymona»), wreszcie zdrobnienie może wskazywać na ironiczne zabarwienie nazwy.

Zelmun

Tak często zachodził do Żydówki Zelmunki (prawdopodobnie Zelmana) na piwo, że był u niej traktowany jak domownik, a znajomi poczuli go nazywać *Zelmun*. Tak więc z punktu widzenia chronologii derywacji przezwisko to powstało w sposób następujący:

Zelman → *Zelmanka* → *Zelmunka* → *Zelmun*
Przezviska z „żydowskim” rodowodem tworzone nie tylko od imion i nazwisk, lecz także od wyrazów pospolitych, zapożyczonych z jidysz: należą tu *Kiepete* (omówienie wyżej) oraz *Tatel*, spolszczony rzeczownik *tatele* «tatuś». Przytoczone tu przezviska nosiły i częściowo noszą do dziś nieżydowscy mieszkańcy Karczewa. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że i obywatele wyznania Mojżeszowego mieli też dodatkowe „prywatne” nazwy — niestety, dziś już nie można ich odtworzyć. Zwyczaj nadawania przezvisk jest w Karczewie bardzo stary, a część z nich wykazuje dużą trwałość. Niektóre są tak dawne, że nawet najstarsi ludzie nie potrafią podać ich genezy, inne, młodsze, powstały około 100 lat temu. Należą tu między innymi *Pociecha* i *Kulun*.

Genezy tego ostatniego przezviska nie udało się dokładnie wyjaśnić. Responden-

ci łączą je z ptakiem łowiącym ryby. Istotnie kulon to *Numenius arquata*, kulik wielki, dość duży ptak brodzący z rodziny bekasowatych, żyjący na błotach i mokradłach. Być może *Kulun* był zapalonym wędkarzem, albo wyglądem przypominał brodzącego ptaka?

Są przezviska, które giną wraz ze śmiercią ich nosicieli, wiele jednak przechodzi z pokolenia na pokolenie w nie zmienionym brzmieniu. Na przykład przedstawiciele rodu Olszewskich od lat noszą przezwisko *Pituchów* i *Kulunów*, a Trzaskowscy *Piekarczyków* i *Łepków*. Zdarza się tak, iż synowie posługują się innymi przezviskami niż ich ojcowie.

Przezviska są nie tylko ciekawe jako zjawisko z dziedziny onomastyki, lecz także jako dokument informujący nas o życiu mieszkańców Karczewa. Dzięki nim odnajdujemy postacie dawnych rzemieślników: *Blacharz*, *Bednarz*, *Sitny* i handlarzy: *Mlycorz*, *Kicha*, *Kokoszka*, oraz elegancka *Paniola*. Poznajemy ludzkie charaktery (*Święty*, *Zły Duch*, *Błażej*) i ułomności (*Pepluś* — sepleniący, *Bełgot* — mówiący szybko i niewyraźnie, *Koścyrka* — kulawy), a nawet upodobania gastronomiczne (*Plako*, *Syrek*, *Pituch*).

Wiemy, że *Matus* służył do mszy i przekreślał słowa ministrantury, *Anioł*, *Herod* i *Szatan* grali w jasełkach, a *Abramek* i *Azyk* mieli znajomości wśród karczewskich Żydów.

Spotykamy się w przezviskach z humorem ludowym, tak trafnie podpatrującym ludzkie przywary i śmieszności: *Łabędź* to człowiek o dumnej postawie, wysoko noszący głowę. *Beka* — amator piwa, *Czekamek* — przeczekujący swoje wyjście w grze w karty, *Bajzelek* — terminator u majstra Bajzy, czy *Zabucha* — mężczyzna nazywający kobiety żabkami...

Nawet miłość matczyzna została utrwalona w niektórych nazwach *Makuli* (malutki), *Kacunek* (kaczeniec), *Syunio*.

Przezviska z Karczewa wykazują też poprzez swoją formę silne powiązanie z dialektem mazowieckim. Do najczęściej występujących cech fonetycznych należy mazurzenie (*Mlycorz*, *Kacunek*), i ścieśnienie samogłosek (*Syndocz*, *Łepok*).

- 1) Artykuł ten został napisany na podstawie materiałów zebranych przez p. mgr Marię Trzaskowską-Samsel, stałą mieszkankę Karczewa
- 2) J. Kochanowski: *Dzieła Polskie*, Warszawa 1969, t. I, s. 173, por. także: S. Rospond: *Mówią nazwy*, Warszawa 1976, s. 156
- 3) Wizna — miasteczko nad Narwią w woj. łomżyńskim
- 4) Ł. Górnicki: *Dworzanin polski*, Pisma t. I, Warszawa 1961, s. 224
- 5) J. Bystron: *Nazwiska polskie*, Warszawa 1936, s. 45
- 6) H. d'Urfé: *Astrea*
- 7) Por. T. Żeleński-Boy: *Marysięka Sobieska*, Warszawa 1971, s. 96
- 8) Dane z akt chrztów z lat 1734—1751, pisanych po łacinie, z akt chrztów, ślubów i zgonów z lat 1810—1870 i 1920, pisanych po polsku, a także z akt z lat 1870—1918, pisanych po rosyjsku.
- 9) Ł. Górnicki: *Dworzanin...*, op. cit., s. 197 i 203
- 10) SD — *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego t. I—X, Warszawa 1958—1967
- 11) SgWW — B. Wieczorkiewicz: *Słownik gwary warszawskiej XIX wiek*, Warszawa 1966
- 12) Ł. Górnicki: *Dworzanin...*, op. cit., s. 238.